Nr. 320. We Lwowie Poniedziałek dnia 20. Listopada 1871. Rok III

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 zł. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1., W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

sprawie czeskiej, odkryło dopiero wczoraj, że efronterja czeska nie ma równej sobie pod słońcem. Powodem tej zmiany frontu jest artykuł praskiego dziennika *Politik* — artykuł jak dwie krople wody podobny do wszystkich innych artykułów czeskich, pisanych przez „akcję" hr. Hohenwarta, podczas i po tej akcji. Oto, co o nim pisze *Gaz. Nar.*:

„Efronterja czeska nigdy jeszcze tak jaskrawo i zuchwale się nie objawiła jak w tym artykule. Zarzuca nam, że polityka polska była zawsze kameleonowa — podczas gdy myśmy tylko to robili, co i Czesi, t. j. starali się o dobro naszej prowincji. Zarzuca, że opuszczaliśmy Czechów pomimo wspólnego interesu, pokrewieństwa plemiennego i pozytywnych zobowiązań się naszych — podczas gdy Czesi nigdy nic dla nas nie robili i robić nie chcieli, pod względem polityczno-austrjackim, w imię pokrewieństwa słowiańskiego przeciw nam z Moskalami trzymają, i nigdy nie istniały żadne układy czesko-polskie. Wyrzuca nam, że Czesi dotychczas tamowani byli w swej akcji politycznej, co do celów i środków, względami na Polaków — o czem my żadnej niemamy wiadomości.

„Oświadcza, że Czesi odtąd od nikogo ofiar wymagać, ani też dla nikogo poświęcać się nie będą — jak gdyby kiedy dla nas się poświęcali! Wola, ażeby Polacy teraz od rządu wszystkiego żądali, bo wszystko otrzymać muszą — jak gdybyśmy nigdy nie chcieli tyle uzyskać, ile się da i ile żądać musimy! Najzabawniejszem jest, gdy *Politik* woła, że odtąd Czesi przyłączają się do wielkiego plemienia, które zamieszkuje większą połowę Europy, a co do liczby w dwójnasób jest większe od każdego innego. Wszakże to nie nowina, że Czesi są panslawistami! A już to najwyższa farsa, gdy *Politik* pisze grubemi czcionkami: „Jeżeli spór nie pozostał w skromnym obrębie sporów prawnopolitycznych, to wina to decydujących wiedeńskich sfer rządowych, a że na grunt narodowy przeniesiony, nie może tylko słowiańsko-austrjacką pozostać kwestją, to jest to winą Polaków" A wszakże nie od tego tygodnia Czesi kokietują z Moskwą, są panmoskwiczami! I pisze dalej *Politik*!

„Polacy są podobno gotowi rękojmię bytu swego przyjąć z rąk dusicieli naszych. Będziemy się cieszyć, jeżeli te rękojmie nie zawiodą, ale też równy obowiązek względem naszej narodowości mamy my, a z nami resztą pokoleń słowiańskich. Trudno na razie powiedzieć, gdzie stanie kwestja słowiańska, raz w ruch puszczona, ale pewnem jest, że po jej załatwieniu pozostaną na placu trupy państwowe i narodowe."

„O ile my wiemy, Polacy szukają i mają rękojmię bytu swego w sobie samych, tak jak i Czesi szukać ich w sobie powinni. Czy kwestja słowiańska będzie w ruch puszczona, i które państwa i narody padną trupem w tej walce, my nie wiemy, i podobno Czesi także nie wiedzą. Może Austrja, a może Moskwa; może Moskwa zagarnie całą Polskę, a może Bismark Czechy zagarnie".

Przyznaje zresztą *Gaz. Nar.*, że *Politik* jest organem górującej partji staroczeskiej — a doświadczenie uczy nas, że prywódcy czescy mówią i działają zawsze w tym duchu, w jakim piszą ich dzienniki. Jeżeli zresztą *Gaz. Nar.* sama oświadcza, iż „Czesi pod względem polityczno-austrjackim w imię pokrewieństwa słowiańskiego przeciw nam z Moskalami trzymają," — to nie pojmujemy, jak — mając to przekonanie, można było szukać kiedykolwiek wspólności interesów naszych polskich z czeskiemi, albo porozumiewać się z Czechami co do jakiejś wspólnej akcji. Jedyną roztropną polityką polską względem Czechów jest ta, która kazała p. Grocholskiemu kontrasygnować reskrypt, rozpisujący bezpośrednie wybory i pomijający milczeniem wszystkie uroszczenia czeskie. Miejmy nadzieję, że pan Grocholski, a pod jego przewództwem delegacja galicyjska, zrozumieją wszystkie konsekwencje tego ważnego kroku i podług wynikających ztąd prawideł nadal postępować będą. Będzie to tryumfem zasad, w których obronie występował od swego założenia *Dzien. Polski*, ale nie przyjdzie nam nigdy na myśl wyrzucać tym, którzyby postępowali jak należy, iż dawniej postępowali inaczej.

Ziemie Polskie.

Z Łomży piszą do *Dziennika Warszawskiego*: Do bardzo niedawnego czasu, bo jeszcze do roku 1866, miasto Łomża było cichem ustroniem; dla tej właśnie zalety, oraz dla zdrowego powietrza i dosyć malowniczego nad Narwią położenia, było ono ulubionem siedliskiem ludzi wiekowych, emerytów, którzy w ciszy i niczem nie zamąconym spokoju pędzili tu dni swoje. Ludność miasta w owej epoce mało co przechodziła ośm tysięcy mieszkańców. Od tej pory zaszło tu wiele zmian. Sama pogłoska o utworzeniu nowej gubernii i podniesieniu Łomży do rzędu miast gubernialnych, obudziła z uśpienia wszystkich mieszkańców miasta a przedewszystkiem właścicieli domów i placów, którym przewidywany wzrost miasta obiecywał znakomite korzyści. Przystąpiono niezwłocznie do budowania nowych domów, restaurowania i odświeżania starych, przygotowując spiesznie lokale dla władz i urzędników mających osiąść w Łomży. Istotnie też ludność Łomży wzrosła nadzwyczaj szybko, już bowiem po upływie lat trzech, to jest w roku 1869, spis mieszkańców wykazał ich blisko czternaście tysięcy. Pomyślny ten dla miasta i tak szybki wzrost ludności, która w krótkim przeciągu czasu zwiększyła się prawie o trzy czwarte, spowodował nadzwyczajną drożyznę lokalów, która i dotąd istnieje. Ceny jakie tu płacimy wyrównówują cenom warszawskim, a jeszcze za szczęśliwego uważać się musi każdy z nas, jeśli za drogie pieniądze może znaleźć ciepły, suchy i dogodny lokal. I nie dziw. Łomża za mało posiada kapitalistów, którzyby domy stawiać mogli. Mimo więc, że w ciągu lat kilku przybyło tu budynków stosunkowo do lat poprzednich bardzo wiele, przyrost pomieszkań nie odpowiada bynajmniej przyrostowi ludności. Nie ma więc nadziei, aby tak niekorzystny stan rzeczy dał się rychło usunąć, tem więcej, że nawykli do wysokich zysków z posiadanych nieruchomości właściciele domów, nie łatwo od praktykowanych teraz cen odstępować zechcą. Z czasem, z[illegible] skutecznie zaradziłoby może potrzebie dopuszczenie Łomży do korzystania z dobrodziejstwa jakie właścicielom nieruchomości w Warszawie świadczy tameczne towarzystwo kredytowe miejskie. I być może, że kiedyś do tego przyjdzie; — wówczas dopiero Łomża, mogąc rozporządzać świeżymi kapitałami, rzeczywiście wzrosnąć i zupełnie uporządkować się będzie mogła.

Podniesiono kilka ważnych dla miasta projektów, a mianowicie oświetlenie gazem, urządzenie wodociągów i zaprowadzenie chodników asfaltowych. Brak odpowiednich funduszów w kasie miejskiej, nie dozwolił dotąd uskutecznić projektów. Jeden tylko z nich, to jest asfaltowanie ulic, przyszedł do skutku. Fundusz na ten cel zebrany został z dobrowolnych ofiar właścicieli domów. Naturalnie w robotach stosować się musiano do wysokości posiadanego funduszu i dla tego nie całe miasto korzysta jeszcze z tego udogodnienia. Zawsze jednak wylano asfaltem chodniki ważniejszych ulic i trzech rynków, jakie miasto posiada.

Jedną z rzeczywistych ozdób miasta jest piękny ogród spacerowy, położony od strony Warszawy. Przed dwoma laty rozprzestrzeniono takowy przez nabycie przyległego ogrodu, prywatną własnością będącego, w którym posadzono drzewa. Za lat kilka gdy drzewa rozrosną się, Łomża mieć będzie bardzo przyjemne i przestronne miejsce przechadzki.

Cholera, o której straszne rozpuszczono wieści, była wprawdzie w Łomży, lecz nie tak groźna jak zdawało się nie jednemu, patrzącemu na nią oczami strachu.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa zbroi się ciągle, jak tego dowodzą liczne fakta. Obok fortyfikowania Warszawy i Mikołajowa, inne fortece są także stawione na stopie pierwszorzędnej. Donosiliśmy już o robotach, jakie się mają rozpocząć w Kijowie, dla postawienia nowych zupełnie fortów; podobne wzmocnienie ma otrzymać Brześć litewski, na co przeznaczono na rok przyszły sto tysięcy rubli. Donosiliśmy również o zaopatrzeniu armii bronią odtylcową, której Moskwa do Nowego Roku ma posiadać 820.000 sztuk. Broń ta przeznaczona tylko dla korpusów europejskich, ale w roku przyszłym, jak piszą *Moskw. Wiedom.*, karabiny odtylcowe będą również dostarczone dla korpusów kaukazkiego, sybirskiego i turkiestańskiego. Tak więc za rok cała armia moskiewska będzie już zaopatrzoną w karabiny nowego systemu.

Pisaliśmy w swoim czasie o uczestnictwie na zjeździe starokatolików w Monachium profesora petersburgskiej akademii duchownej prawosławnej Osinina. Teraz zapowiada on zdanie sprawy z posiedzeń kongresu, oraz publiczne odczyty w Petersburgu, w których będzie wykazywał zbliżenie starokatolików do prawosławia. Podobnie zamierza on wydać po niemiecku broszurę dla katolików o prawosławiu, a to celem udowodnienia ugodowych zapatrywań cerkwi prawosławnej.

Korespondent *Czasu* pisze z Paryża 13. listopada: „Rejenci banku francuskiego (banque de France) odbyli w Wersalu naradę z prezydentem rzeczypospolitej. Ma się rozumieć, że i minister skarbu był tam obecny. Narada ta tyczyła się chwilowego stanu tego słynnego zakładu. Jak wiadomo, rząd Napoleona III. przy rozpoczęciu wojny pozwolił bankowi podnieść emisję banknotów do wysokości 2400 milionów, by tym sposobem pomódz skarbowi w potrzebach nagłych, niecierpiących zwłoki, podczas działań wojennych. Zapas 1300 milionów w złocie i w srebrze banku, pozwolił rządowi radzić sobie w ten sposób bez ujmy dla kredytu publicznego. Wiadomo także, że bank francuski, dzięki energii podgubernatora p. de Ploeuc, utrzymał się na wysokości swego zadania nawet podczas panowania komuny. Kredyt więc banku był zupełnie nietykany, nawet po strasznych dniach majowych bieżącego roku.

Teraz zaś sytuacja banku coraz bardziej się pogorsza, a w tej chwili jest nawet tak niebezpieczną, że Thiers musi się starać wyciągnąć zakład ten ze stanu, mającego być grobem kredytu francuskiego. Francja dłużna jest bankowi 1500 milionów, a bank doszedł nawet do maximum swojego stoku banknotów, bo wydał ich już za 2300 milionów. Jeżeli więc państwo nie zapłaci bankowi długu, bank nie jest w stanie odpowiadać wymaganiom handlu i przemysłu, to jest nie może eskomptować weksli bankierów, przemysłowców i kupców. Aby temu stanowi rzeczy zaradzić, przedstawiają się trzy drogi dla rządu.

Pierwsza najlżejsza ale i najgorsza, jest nowe pozwolenie bankowi wydawania większej ilości banknotów; ale byłoby to tylko zmniejszenie wartości biletu bankowego przez powiększenie ilości kursujących znaków papierowych, zwłaszcza obok zmniejszenia się stoku kruszcowego banku (600 milionów w porównaniu do 1.300 milionów przed wojną).

Drugi sposób jest podwojenie kapitału towarzystwa bankowego przez wydawanie nowych akcyj bankowych; sposób tak samo bardzo przykry, bo trudny do szybkiego zrealizowania i dający tylko zysk grającym na giełdzie.

Trzeci i najlepszy sposób jest zapłacenie bankowi przez skonsolidowanie tych 1500 milionów emisją renty i to sposobem pożyczki lub też sprzedawania renty syndykatowi bankierów. Bank

Kronika lwowska.

(Co się stało i co się niestało. Moje spotkanie z Jańciem. A czemu się „Szczutek nie szanował? Stosunki Jańcia z Czechami, z Hohenwarthem i ze mną. Słowo pociechy dla p. Miłaszewskiego.)

Dawno już tydzień nie upłynął tak wesoło, jak ten ostatni. Prokuratorja skonfiskowała raz *Dziennik Polski*, a raz *Szczutka;* Cisleithania poroniła najmłodsze swoje ministerjum w pierwszym zaraz miesiącu; p. Miłaszewski chodził gdzieś jakiemiś takiemi bezdrożami, że napotkał na honor pewnego borbifaksa i obraził go; borbifaks zapowiedział skargę prasową z tego powodu; *Narodówka* wykonała „zmianę frontu i skrzydeł" i uderzyła wczoraj na Czechów; a p. Lam otrzymał w piątek doskonałą posadę przy tutejszym sądzie powiatowym, mówię doskonałą, bo cały dzień nic nie robi i ma za to jeszcze wolne mieszkanie z opałem. Dodajmy do tego, że od ośmiu dni żadne wielkie przedsiębiorstwo kolejowe nie zbankrutowało, żaden bank nie rozpoczął likwidacji i nie zawaliła się ani jedna kamienica we Lwowie — dodajmy, że zatrważająca pogłoska o powołaniu p. Starkla na dyrektora obserwatorium w Greenwich jeszcze tym razem okazała się mylną, że p. Sawczyński nie objął żadnej nowej posady, że na Pokuciu nikt nikogo nie zarąbał ani nie zastrzelił, że obydwa pisma lwowskie nie pokłóciły się z powodu zakazu policyjnego w sprawie szkoły batiniolskiej (tj. nie pokłóciły się przynajmniej dla oka ludzkiego), że ogłoszenie komuny we Lwowie dla trudności w wykończeniu odpowiednich dekoracyj zostało tymczasowo odroczone, że piwo krasiczyńskie w butelkach na składzie u p. Tarnawieckiego przy ulicy Sykstuskiej jest coraz lepsze, a referaty w Wydziale krajowym są coraz gorsze, — dodajmy, że z powodu nieustającej słoty, żony nie nalegają bardzo na mężów o sprawienie nowych toalet jesiennych, a dorożkarze rozjeżdżają już tylko tych, których doprawdy nie stać na fiakra — weźmy dalej ceny zboża, drzewa opałowego i pomieszkań, podniesione do nieznanej wysokości, weźmy żelazną konsekwencję JO. księcia marszałka, który jako prezes kolei Karola Ludwika odmawia nam z rzadką wytrwałością przyjmowania listów frachtowych polskich, abyśmy z tem wdzięczniejszem sercem przyjmowali dobrodziejstwo krajowych instytucyj autonomicznych: a wszystko to razem da nam obraz tak ponętny, że nie jednego może zebrać ochota przejechania się do Ameryki, a niejeden znowu z rozkoszy rozwałęsa się i rozwłóczy. Co do mnie, to ponieważ w Ameryce nie ma takiej autonomii, jak u nas, nie pojadę tam nigdy — rozwłóczyłem się więc od kilku dni po mieście, chodzę, oglądam wszystkie kąty i podziwiam, jak u nas wszystko pięknie i doskonale urządzone.

...... Idę sobie tedy dziś rano wałami i ot tak, myślę o różnych rzeczach, a najwięcej o tem, cobym zrobił, gdybym był sułtanem tureckim, albo jakbym urządził moje stosunki, gdyby we Lwowie zaprowadzono mormonizm, a mnie zrobiono prorokiem? Przez asocjację idei, od kwestji wielożeństwa przeszedłem był właśnie do kwestji wielomęstwa, a tem samem, do *Narodówki*, kiedy oto nagle czuję, że ktoś mi obrywa z tyłu guzik od surduta, wymawiając moje nazwisko. Nie oglądając się, domyślałem się od razu, kto to taki — albowiem wynalazcą tak zgrabnego karesu nie mógł być nikt inny, jak tylko poczciwy Jańcio Dobrz....., człek, jak mawiali nasi ojcowie, „słuszny," ale który przez antypatję do koszernej teutońszczyzny nie czytał nigdy dzieła Kniggego o sztuce obchodzenia się z ludźmi.

— Jak się masz, Jańciu? zapytałem, podając mu rękę.

— Jak się masz, Jasiu? odrzekł z równą serdecznością.

Nie odpowiedziawszy sobie oczywiście na te zapytania, uściskaliśmy się i bras dessus, bras dessous, ruszyliśmy dalej wałami. W tem Jańcio zabiera głos dla zrobienia nader trafnej uwagi:

— Czy nie czujesz ty pewnej jakiejś wilgoci w powietrzu?

— O, i owszem, mokro jest kompletnie pod niebem przedlitawskiem, odrzekłem — i nic dziwnego: „schon wieder ein Ministerjum und ein Programm zu Wasser geworden!"

— Ach, przestańże już raz powtarzać te niemieckie koncepta! zawołał zniecierpliwiony Jańcio. Ot, wolimy wstąpić gdzie, aby co wypić i przekąsić.

Czułem, że opinia publiczna potępiłaby mnie stanowczo, gdybym wystąpił z opozycją przeciw tak słusznemu i odpowiednemu wnioskowi — zgodziłem się tedy natychmiast i tem chętniej, że Jańcio lubi „fundować", mianowicie, ilekroć mamy rząd, który sprzyja krajowi. Wierny przepisom swojego satelisty *Chochlika*, który zresztą i po niedawnej swej śmierci intelektualnej ma apetyt wyborny i wie, gdzie dobrze jeść i pić dają — Jańcio zaprowadził mnie do Mańkowskiego. Wprawdzie nie na Chateau d'Yquem, ale dano nam doskonałego kawioru z portugalską cebulą i porteru, z któregoby można zrobić prezent samej królowej angielskiej.

— Cóż, zapytałem, posiliwszy się cokolwiek — wytaczasz ponoś proces Miłaszewskiemu?

— Oczywiście! Czytałeś przecie, com napisał: „skoro tylko ja albo inna jaka wysoko położona figura zechcemy, to każdy musi siedzieć w kozie". — Naturalnie tyczy się to tylko osób, bo dziennika nie mogę zamknąć, ale tylko każę go konfiskować. Masz najlepszy dowód na *Szczutku*. Mówiłem temu młodzieńcowi, przestrzegałem go po ojcowsku; nic nie pomogło. Ponieważ zaś nie można cierpieć we Lwowie dwóch dzienników, *będących przeciwnych* polityce delegacyjnej, więc dałem wskazówkę Grocholskiemu, aby tego dłużej nie pozwolił tolerować. Na takie wybryki nie ma, jak konfiskata. Pamiętasz przecież, jak ja się zawsze bałem konfiskaty?

— O, pamiętam, pamiętam: i wypierałeś się zawsze skonfiskowanych artykułów. Już-to, bodaj ci nóżka spuchła Jańciu, jaki ty sprytny! Jakiejże teraz myślisz się trzymać polityki? Z Czechami już podobnoś nie ma interesu?

— Tylko największa przewrotność mamelucka twierdzić może co innego, jak to, że *Gazeta Narodowa* zawsze występowała przeciw Czechom, z powodu ich efronterji, i że przemawiała zawsze za odrębną od czeskiej i panslawistycznej, polityką prawdziwie polską! Tej polityki trzymać się będzie i nadal.

— Ależ Jańciu, wszak jeszcze wczoraj kruszyłeś kopie w obronie polityki ugodowej Hohenwarta! Chciałeś nawet zaprzeczyć, jakoby zakaz składek na szkołę batiniolską wyszedł od niego, podczas gdy pod zakazem stoi podpis jak byk: Hohenwarth!

— Hohenwarth także występował przeciw Czechom, razem z *Gazetą Narodową*!

— Ależ Jańciu, Jańciu, zmityguj się — mogą nas ludzie podsłuchać, i rozgłoszą potem, że ty kłamiesz!

— Ty sam kłamiesz! Rozgłaszasz najkłamliwsze kłamstwa, najfałszywsze fałsze, warcholstwa, szelmoskie, żydowskie, łotrowskie, koszerno-teutońskie, krzyżackie, bismarkowskie łotrowstwa!

— A ty jesteś jeszcze gorszy niż żyd, niż krzyżak, teuton i Bismark, ty jesteś....

— No, spróbuj; no, powiedz, powiedz!

— Jesteś *a gur gemeiner* borbifaks lwowski!

Mówiłem już, że Jańcio jest cokolwiek *ordynarny*; każdy pojmie tedy, że przyzwoitość nie pozwala mi powtórzyć, co mi odpowiedział na tę ostatnią moją ripostę polityczną. To tylko wiem, że gdybym nie był kawalerem, i gdybym się nie bał skompromitować przed płcią piękną, mógłbym nader humorystycznie opisać szybki odwrót, który wykonałem, skoro dyskusja weszła w to stadjum. Z Jańciem nie ma żartów: odetnij mu się, a on zaraz: Polizej! Polizej! i człowiek Bóg wie za co idzie do kozy. Ciekawa rzecz, czyli też i p. Miłaszewskiego będzie sądził pan Slaski? Jeżeliby tak było, niechaj się „nasz kochany dyrektor" pocieszy, nie ma nic złego w siedzeniu „na Krzywej ulicy." Odwidzałem tam wczoraj pana Lama, ma bardzo porządne towarzystwo. Każdy siedzi za to, że komuś dał w twarz, albo coś podobnego — nie było zaś jeszcze wypadku, aby kogo zamknęli za to, że dostał policzek. Jańcio nie łatwo tam się dostanie.

ściągnąwszy pieniądze od rządu, mógłby na nowo z całą gorliwością przyjść w pomoc handlowi i przemysłowi.

Jestto wprawdzie nie mała rzecz zaciągać na nowo pożyczkę, ale następstwa wojny już raz zestawione, muszą być zlikwidowane i to jak najprędzej, a co największy znaczy, najrozsądniej. Budżet na rok 1872 na 2.800 milionów oszacowany, jest ciężarem tak okropnym, że tylko przy największem naprężeniu stron machiny produkcyjnej w każdym względzie może być osiągnięty. A kredyt jest, że tak powiem, nerwem wszelkiej produkcji. Trzeba więc decyzji prędkiej i rozsądnej, powtarzamy, by utrzymać stanowisko Francji przynajmniej na polu konkurencji pokojowej w Europie. Jak głoszą, bankierzy, a na czele ich Rotszyld, mają być bardzo zagniewani, że Thiers i Pouyer-Quertier dotychczas tyle pieniędzy z banku wyciągnęli, a przeto doprowadzili go do tego niebezpiecznego stanu. Jest przytem i trochę niechęci, że przez to mało zarabiają na operacjach pieniężnych rządu".

Journal officiel pisze: książę d' Alençon, kapitan artylerji w wojsku hiszpańskiem otrzymał upoważnienie wstąpienia w tym samym stopniu bez płacy do wojska francuskiego z zastrzeżeniem orzeczenia zgromadzenia narodowego. (Ks. Ferdynand d'Alençon, syn księcia Nemours, ożeniony z ks. Zofią bawarską, siostrą cesarzowej austrjackiej).

L'Ordre dziennik bonapartystowski, zamyśla wydać odezwę czyli raczej podać publiczności petycję do podpisów względem plebiscytu. Wątpimy, czy znajdzie wielu chętnych, a cała intryga posłuży może na nowo do pokazania niemocy partji Napoleona.

Dziennik *L'Avenir liberal* i *Pays* zostały zawieszone z powodu artykułów o zajściu w Ajaccio, w których targnęły się na honor rządu i armii. Prefekt departamentu Loiret Renaud, mianowany prefektem policji w Paryżu.

Głoszone po dziennikach zmiany konstytucyjne, leżące w planie rządów Thiersa, są zupełnie bezzasadne. Nie będzie ani plebiscytu, jak sobie bonapartyści życzą, ni zmiany ustawy wyborczej; dotykające tej ostatniej kwestje byłoby może najniebezpieczniej poruszyć; nie będzie nawet ze strony rządu wniosku co do rocznego uzupełnienia zgromadzenia narodowego.

Rady departamentowe już ukończyły lub kończą swoje posiedzenia. Wszędzie niemal zajmowano się sprawami praktycznemi i pożytecznemi. Szczególnie urządzenie szkół i nauka bezpłatna były głównemi przedmiotami narad, przytem administracja departamentowa centralizowana do najwyższego stopnia w rękach prefektów podczas cesarstwa, wraca pomału do właściwych rąk, to test do reprezentantów departamentu wolno wybranych przez współobywateli.

Z zakończeniem posiedzeń rad jeneralnych we Francji, deputowani poczynają powoli przybywać do Wersalu. Szczególnie licznie zjeżdżają się członkowie lewicy. Ale wydają się jakby mieli coś złego na sumieniu, są niespokojni i niezadowoleni tak ze spraw jak i z ludzi. Zły humor swój wyrażają w rekryminacjach przeciw rządowi i Paryżowi. Nauczają, że rewolucja obejmuje wszystkie stronnictwa, a najlepszym dowodem tego jest, że idee republikańskie szerzą się coraz bardziej. Panowie ci przekonali się o usposobieniu swych wyborców. Zamiast uznania swej polityki, spotkali się wszędzie z życzeniem, aby jak najprędzej przenieśli się do życia prywatnego. To co znaleźli w Wersalu, wcale nie dodaje im otuchy. Rząd, liczący w Izbie na silne stronnictwo republiki umiarkowanej, jak zapewniają, nie bardzo myśli uważać na dąsanie się prawicy i aby o tem przekonać, zaraz po otwarciu posiedzeń ma stawić dwa projekta do prawa: 1) o amnestji, 2) o powrocie zgromadzenia do Paryża.

Nowo mianowany francuski poseł przy rządzie włoskim, Goulard, otrzymał rozkaz znajdowania się przy otwarciu parlamentu w Rzymie. Mówią, że Favre otrzyma posadę posła w Londynie. Rada ministrów postanowiła na wniosek Thiersa nie zmniejszać budżetu wojennego, a natomiast z budżetu marynarki wykreślić 30 milionów.

Nuncjusz papieski Mons. Chigi miał w tych dniach w Wersalu długą konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Remusat, na której zapowiedział rychłe ukazanie się protestu papieża. Pius IX. oświadczy w nim że jest jedynym prawym królem Rzymu i że wszelkie stosunki z reprezentantami obcych mocarstw przy dworze włoskim nie są zgodne z jego godnością.

Kolegium kardynałów w Rzymie znajduje się w kompletnej prawie dezorganizacji: dwunastu jego członków jest chorych i ci w razie śmierci papieża nie będą w stanie brać udziału w pracach conclave, dwudziestu cztery posad kardynałów wakuje, pozostaje zatem tylko trzydziestu czterech, co nie wystarcza dla utworzenia conclave. Katolickie państwa nieraz już nalegały na Piusa IX. aby zamianował nowych kardynałów, ale napróżno.

Król włoski podpisał dekret względem utworzenia milicji prowincjonalnej. Składać się ona będzie z 960 kompanij liniowych, 10 kompanij strzeleckich (bersaglieri) i 10 kompanij saperów.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego 17go listopada przyjęto w drugiem czytaniu pierwsze pięć paragrafów prawa monetarnego. Poprawki co do przyjęcia się do systemu franków lub wprowadzenia systemu guldenowego zostały odrzucone. Komisarz związkowy zalecał system mark i podnosił niewłaściwość wprowadzania międzynarodowego systemu monetarnego. Poprawka o wyłączanie z prawa monetarnego groszów i sztuk trzydziestomarkowych została przyjęta. Poprawka według której na monecie państwa zamiast portretu panującego krajowego miałby się znajdować wizerunek cesarza została odrzucona; występował przeciw niej Bismark.

Szwajcarska rada narodowa zabroniła w art. 31. konstytucji zakładania banków gier. Istniejące teraz nie mogą być potwierdzone po upływie kontraktu; konsensa, jeśli były w tym roku wydane, znoszą się, a Związek ma prawo wdawania się w pozwolenia na loterje. Art. 32. daje Związkowi prawo wydawania ogólnych na całą Szwajcarję przepisów pod względem prowadzenia rzemiosł i pod względem policji przemysłowej, nie wyjmując dozoru stosunków robotników i używania dzieci po fabrykach. Czynności ajentur wychodźtwa i prywatnych przedsiębiorstw asekuracyjnych podlegają prawodawstwu związkowemu i nadzorowi Związku.

Car zwołał sejm finlandzki na 1. lutego 1872 roku. Sejm ten wszakże jest tylko pozorem konstytucji, zwoływany co trzy lata, musi się zgadzać na wszystko, czego rząd chce, i inaczej być nie może w kraju podwładnym absolutnym rządom. Dziennikom niewolno pisać o przyszłych zajęciach sejmu, a dwa dzienniki *Helsingfors Dagbladet* i *Vikingen*, które się ośmieliły zamieścić artykuły o sejmie, zostały skonfiskowane.

W Odesie zaszły nieporozumienia pomiędzy studentami a władzą szkolną, w skutek której rektor zawiesił wykłady uniwersyteckie na czas jakiś. Zajścia powstały z nadzwyczaj błahego powodu. Jeden ze studentów przybywszy na wykład, usiadł w sposób tak nieprzyzwoity, że profesor zwrócił jego uwagę na niewłaściwe zachowanie się. Student na razie odpowiedział profesorowi grubiaństwem, a jakkolwiek później uznał swój błąd i przyznał profesorowi słuszność, koledzy ujęli się za nim i nie przyszli na następny wykład, a na raz trzeci przepędzili profesora i narobili tyle hałasu i burd, że dla uśmierzenia zaburzeń, rektor chwycił się ostatecznego środka zawieszenia wykładów i wytoczenia śledztwa przeciw studentom.

KRONIKA.

Magistrat m. Lwowa chcąc zapobiedz możliwym wypadkom cholerycznym, zwlaszcza wśród biedniejszej warstwy ludności, zarządził po dzielnicach miasta rozdawnictwo ciepłej zupy, herbaty i pasów wełnianych. W tym celu nastąpi zbieranie składek tak w datkach pieniężnych jak i w naturaljach. Należy spodziewać się, iż mieszkańcy, zwłaszcza zamożniejsi, poprą te szlachetne i przezorne usiłowania.

Według obwieszczenia dyrekcji galic. kasy oszczędności plakatami ogłoszonego, odbędzie się czwarte z kolei rozdawanie nagród dla domowych sług mieszkańców m. Lwowa, „w dniu Nowego roku 1872“ o godz. 11. przed południem w sali dyrekcji tego zakładu we własnym domu narożnym przy ulicy Pojezuickiej i Majeroskiej. Niestawienie się w dniu i godzinie do tego wyznaczonej pociągnie za sobą utratę nagrody, o ile udowodnioną nie zostanie przeszkoda uchylić się nie dająca.

Suma na nagrody z procentów funduszu przez kasę oszczędności na ten cel przeznaczonego narosła, wynosiła na pierwsze rozdawanie nagród 200 zł., na drugie 260 zł., na trzecie 280 zł., a na teraźniejsze rozdawanie wyniesie 290 zł.

Obwieszczenie poucza każdego sługę, który ma zamiar ubiegać się o nagrodę, iż za zgłoszeniem się osobistem „z książeczką służbową“ w kancelarji kasy oszczędności, otrzyma drukowany blankiet prośby, który po należytem wypełnieniu wskazanych w niej rubryk przez służbodawców i ks. proboszczów parafij, w których mieszkają, najdalej do 10 grudnia br. w tej samej kancelarji oddać należy, gdyż późniejsze zgłoszenie się nie będzie przyjęte.

Regulamin obejmujący warunki ubiegania się o nagrody, umieszczony był w tutejszych dziennikach w drugiej połowie 1868 r., główne warunki tego regulaminu powtórzono w kronice *Gazety Lwow.* z d. 30. listopada 1870 nr. 273, *Gazety Narod.* z dnia tegoż nr. 305 i *Dziennika Polsk.* z dnia 1. grudnia 1870 nr. 330.

W teatrze polskim odegrają dzisiaj (19. bm.) 5-aktowy obraz wojenny p. t. „Jenerał Bem w Siedmiogrodzie.“

Pan Jan Honczik, nadzwyczajny profesor rachunkowości na wszechnicy lwowskiej, przeniesiony został na własne żądanie w stały stan spoczynku.

Pan Filip Pokutyński, niegdyś profesor budownictwa przy krakowskim instytucie technicznym, obecnie budowniczy banku budowniczego we Lwowie, otrzymał od Piusa IX. order ś. Sylwestra za zbudowanie w Krakowie kościoła dla panny Talbot, wizytatorki Siόstr miłosierdzia.

Pan Miszka Hauser, artysta-muzyk, znany u nas zaszczytnie, przybył do Lwowa i wystąpi w koncercie we czwartek (23. bm.) w wielkiej sali ratuszowej. Program koncertu podamy później.

Pan Neubours, ekskuglarz nadworny ekscesarza Napoleona III, urządzi jutro (20. bm.) w teatrze hr. Skarbka przedstawienie magiczne.

Wieczorek z tańcami na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy akademii technicznej we Lwowie, odbędzie się d. 23. bm. w sali Strzelnicy miejskiej.

Samobójstwo. Dnia 17. bm. między godz. 1. a 2. po południu zastrzelił się we własnem mieszkaniu nr. 592 przy ulicy Łyczakowskiej konduktor pocztowy Marceli Jekiel wystrzałem z pistoletu, liczył lat 40. Pozostawił żonę z 3. dzieci. Powodem samobójstwa były niesnaski domowe.

* Dowiadujemy się, iż dnia 9. bm. objął posadę nadkontrolora urzędu cłowego we Lwowie, II. oddziału na kolei, pan Paweł Cholewkiewicz, przybycie jego do Lwowa przyczyni się niezawodnie do pomnożenia liczby sumiennych i prawych urzędników, jak również powiększy grono zacnych i gorliwych o dobro kraju obywateli; to też witamy go jako rodaka, który dał niejednokrotnie dowód, iż charakter urzędnika nie przeszkadza miłości i poświęceniu się dla rodzinnego kraju.

Z okolic targowicy drewnej. Kryzys zakrystjana u PP. Benedyktynek skończyła się pomyślnie. Ks. dr. A. Krechowiecki, były wikary ze Stanisławowa, a we Lwowie Benjaminek pań pobożnych, mających w miejscu serca garść świątobliwie rozdrażnionych nerwów, zagroził rozentuzjazmowanym mniszkom, iż je porzuci, bo J. O. fundatorka Terezjanek błaga go usilnie, by przeszedł na etat siόstr Opatrzności. Wieść ta nabawiła zrazu niemałego strachu gołębice św. Benedykta, a tymczasem Ojciec eks-zmartwychwstaniec wpadł na ten „iście“ szczęśliwy pomysł, by, jak mówi przysłowie, „obie sroki uchwycić za ogon“, t. j. aby i Terezjanki wraz z pokutnicami zasilać manną swej słodko pociągającej wymowy, i Benedektynkom nie odmawiać przynajmniej okruchów swego nieocenionego talentu; a to tem bardziej, że mamona, t. j. pensja i z Nowego świata i z zaułku krakowskiego, spływając do katolickiej kieszeni ojca tak ugruntowanego w przywiązaniu do stolicy apostolskiej na godziwsze cele obróconaby została, niż gdyby część tej pensji dostała się do rąk ks. emigrantowi, który przybył do Galicji bez paszportu na prawowierność, wystawionego przez biuro policyjno-pobożne OO. grabarzy.

Plan więc zatrzymania obu posad był „iście“ w świątobliwym celu i praktycznie ukartowany; lecz wykonanie tego rozbiło się o szkopuł nieprzewidziany. Siostry Aleksandry, Klary, Teresy, zasięgnąwszy języka o tem zamierzonem rozłamaniu się księdza kapelana między dwie rodziny anielskich istot, zawołały: „Albo złotousty i gromooki ojciec nasz całkowicie, albo dymisja z przyjaźni i posady!“

Doktor teologii i kapelan przyciśnięty do muru, zważywszy, iż akcje Benedyktyńskie wyższy mają kurs niż oferta J. O. pani, zmienia swe postanowienie i oświadcza rezolutnym siostrom, „iż jak dotąd, [illegible] nadal będzie wraz z niemi biedz gościńcem prosto do nieba prowadzącym.“

Po takiem oświadczeniu sądził ks. doktor, iż siostry wybuchną radośnem Hosanna! lecz jakież smutne rozczarowanie! Ani dziękczynień, ani pocałowania drogich rąk, jakiś chłód powiał od wielebnych matek. Złośliwi twierdzą, iż siostry Benedyktyńskie tym obrotem zawiedzione zostały w swych oczekiwaniach; — przypuszczały, iż kryzys kapelańska rozstrzygnie się na korzyść Terezjanek, i że gładkim sposobem uwolnią się od kapelana, który, choć sam nie wiele może je kosztuje, to jednak przez swe oryginalne ukazy co do odnowienia kościoła, przerzucania ołtarzy, usuwania drzwi mniej zgrabnych, a zastępywania ich eleganckiemi podwojami, na niemało już dotąd wyciągnął koszta.

Kwot wydanych w tym celu nie zastąpi ten splendor, jaki spłynie na ich kościół, iż przez względy dla ks. kapelana raczyła owa umitrowana lub upałeczkowana matka kościoła pomodlić się przed ołtarzem gustownie odnowionym.

Niechaj ten zawód, jakiego doświadczyła dyplomacja pp. Benedyktynek, iż mierząc w co innego, nie to, czego pragnęły, zdobyły, starczy za balsam gojący ranę Terezjanek, otrzymaną wskutek rekuzy ze strony ks. kapelana. On sam może rychło przyczyni się do jej zabliźnienia: twierdzą bowiem zaufani, iż kapelan u Terezjanek będzie składkowy: dawny pozostanie niemym, tj. będzie tylko nabożeństwo odprawiał; świeży tj. dr. A. Krechowiecki będzie głośnym, t. j. słowem swem będzie kruszył pokutnice; a chociażby znalazł się jaki ks. wygnaniec, któryby te oba obowiązki w jednej połączył osobie, to jednak J. O. pani, jako jenerałka Terezjanek nie zgodzi się na to, chyba wtedy tylko, gdyby mistrz, mowca, błogosławiony ojciec Semeneńko, położył na prośbie petenta wielką sygnaturę. —

Wspomniawszy o tem świetle i filarze kościoła czy belgijskiego czy tyrolskiego, tylko nie polskiego, tj. o ks. Piotrze Semeneńce, o tym wojażerze występującym z pogadankami religijno-filozoficznemi na ambonach Lwowa, Krakowa i Poznania, coś a la nieboszczyk Dumas, tylko, że z innej beczki musimy podzielić się z czytelnikami tą radośno-smutną nowiną, iż mąż ten był temi dniami we Lwowie. Ta bytność jego, to radość dla mężów i niewiast, którzy nie chodzą pieszo; smutek zaś spowodował wypadek, iż mąż ten będąc zaprenumerowany na herbatę do pewnego hrabiego (uchodzącego za takiego dostojnika tylko na Wołyniu) wyrzekł te przerażające słowa: „Niedobrze mi!“ Domy okazalsze przy ulicy Kopernika w trwodze! Uderzono na pobudkę modlitewną i Pan wysłuchał tych, „którzy nie są jako tamci“, bo oto nazajutrz w kościele synów Lojoli, sławny ks. Semeneńko stanął u ołtarza i miał sposobność policzyć drogie sobie głowy. Czy mąż ten zabawi dłużej w pośród nas, nie wiemy; przypuszczamy nawet, iż jak najprędzej strząśnie proch z obuwia swego na to miasto, w którem pomimo założonej w osobach ks. Edzia P. i dr. A. Krechowieckiego filji Ojców Zmartwychwstańców, coraz tłumniej roją się brodaci i wąsaci dyecezjanie p. Lama.

Uprawa gruntu pod zasiew schizmy. Wiadomo, że do Kalwarji i do Milatyna w pewne dnie roku zgromadza się licznie na odpusta lud obojga obrządków. Z obowiązku sumienia i z sąsiedzkiej uczynności przybywali zawsze księża obrządku gr. kat. dla pomocy kaplanom łacińskim. Obecnie konsystorz obrz. gr. kat. wysłał do dziekanów rozporządzenie: 1) ażeby wzbraniali księżom unickim uczęszczać na odpusta do wyżrzeczonych parafij, 2) aby zamianowali każdy dla swego dekanatu spostrzegacza czyli po prostu „szpiega“, któryby zawiadamiał o przestąpieniu „ukazu“ dotyczącą władzę. Wyraża się wprawdzie w „ukazie“ prześwietna władza, że powodem rozporządzenia jest, iż księża uniccy w tych dniach opuszczają swoje parafie. Ten czysto moskiewski wykręt uzna każdy za bezzasadny, gdy zważy, iż odpusta w powyższych parafiach, przypadają w święta obrz. łac. a więc w parafjach uniatów nie ma nabożeństwa; jeżeli zaś zbiegają się święta obu obrządków na jeden dzień, to lud z sąsiednich parafij spiesząc gromadnie na odpust czyni zbytecznem nabożeństwo w miejscowej cerkwi; nakoniec, dotychczas nieotrzymał konsystorz r. gr. w tym względzie z żadnej parafii skargi od parafian. Jeżeli w niektórych wioskach, szczególniej obok Milatyna, gorliwy duszpasterz stawał, jak mówią, na czatach przy wyjściu ze wsi i przy pomocy dobranych sług prawosławia, po prawosławnemu tj. gwałtem zawracał spieszący na odpust lud, to tego ataku „russkiego prychodnyka“ nie można nazwać zażaleniem ludu ruskiego! Na dowód autentyczności tego co powiadamy, dajemy dwa przykłady: Ks. Greczkowski za bytność na odpuście w Kalwarji, ks. Halicki za bytność na odpuście w Milatynie, skazani zostali na karę: pierwszy suspendowany — drugi wyrzucony z terna! O tem świadczą wyroki urzędowe konsystorza, które skazani posiadają w ręku. Ks. Gudzio obrz. gr. kat. skazany został przez konsystorz gr. kat. w Przemyślu na rekolekcje za to, że jego córka przyjęła obrządek łaciński. To już czysto po moskiewsku! Konsystorz przemyski wyobraża sobie pewnie, że w Galicji zainstalował się już ojciec „Biały car“, bo w państwie austrjackiem ustawy konstytucyjne uchwalone przez „ohydnych liberałów“ nie dozwalają krępować sumienia. Ten wyrok, przypominający przysłowie: „Slusarz zawinił (chociaż w powyżej opisanem zdarzeniu wcale nie zawinił) a kowala powiesili“, został unieważniony przez tutejszy konsystorz jako wyższą instancję.

Wypadki zamiejscowe. W Tarnopolu zastrzelił się d. 4. bm. terminator szewski Antoni Domaradzki. W Zaleszczykach znaleziono d. 8. bm. koło urzędu gminnego nieżywe dziecię obwinięte w płachtę, z obdukcji okazało się, że dziecię to urodziło się nieżywe. W Łuczycach powiecie sokalskim zasypała 27. paźdz. glina w jamie służącą Marję N. W Biskowicach powiecie samborskim zajęły się d. 3. bm. w chacie włościańskiej konopie w skutek nieostrożności dzieci bawiących się ogniem, troje dzieci zginęło a matka poniosła ciężkie rany. W Kruszelnicy pow. stryjskim wyrzuciła d. 4. bm. rzeka Stryj na brzeg ciało włościanina z Dołhego Stefana Zahała, który jeszcze 27. września utonął.

Zabójstwo. W Chałupkach Barnickich wszczęła się d. 13. bm. w karczmie bójka między włościanami, z których jeden tak mocno został pobity, że wkrótce potem umarł.

Nagrodę pieniężną za ocalenie człowieka tonącego udzieliło ck. namiestnictwo Janowi Pietryszynowi w kwocie 15 zł.

O ucieczce pułkownika Matusiewicza, który był dowódcą 20go batalionu w Paryżu, z więzienia wersalskiego, *Liberté* podaje niektóre szczegóły. Matusiewicz trzymany był w więzieniu Chantiers. Jeden z dawnych jego towarzyszy broni, nie bez ogromnych trudności, zdołał mu wręczyć mandat oficera wojska liniowego. Przebrany w ten mundur Matusiewicz wyszedł spokojnym mierzonym krokiem, podczas gdy straż broń przed nim prezentowała, następnie udał się, w mundurze do Calais, gdzie pod obcym paszportem wsiadł na statek. Obecnie znajduje się w Anglii, gdzie zamierza założyć dziennik francuski. Matusiewicz ma około 35 lat, odznacza się znakomitem wykształceniem i inteligencją. Będąc kapitanem w armii regularnej, ogłaszał w *Reveil* i innych dziennikach artykuły z podpisem „Oficer republikański“, które powszechną zwracały uwagę. W Meksyku Mutusiewicz otrzymał order legii honorowej.

Czesi wywołali u siebie z obiegu wiedeńskie pisma humorystyczne: Figaro, Kikeriki, Floh i inne „prosięta“ (dosłownie), postanawiając nie prenumerować takowych.

Moskiewskie ministerstwo wojny wydało polecenie, ażeby we wszystkich zakładach naukowych zaprowadzono naukę historji Czech i Morawy, wydaną w Petersburgu.

W Konstantynopolu niejaki Obcachowski zabawia się dyplomacją; podrabia on z całą umiejętnością pisma gabinetów europejskich; między tymi odszczególnia się swą dokładnością umowa aliansu zawartego niby między Prusami a Moskwą. Ignatiew zażądał jego wydania, aby go za to ukarać.

Młody ks. Milan uległ wypadkowi, który służy za dowód, iż rejent i guwerner księcia, Blaznowacz, nie towarzyszy mu wszędzie, z drugiej zaś strony, że pałac książęcy nie posiada pewnych lokalów, opatrzonych sprzętami z nazwą angielską. Przypadek ten trudno daje się opisać. Skończył on się wprawdzie spiesznym ratunkiem, kąpielą pachnącą i zmianą odzieży, ale dzienniki serbskie, które o każdym kroku młodego księcia ogłaszają biuletyny, zamilczają o tym jedunym jego chybionym kroku, który stał się przyczyną katastrofy.

Energja pracy. Kolej żelazna Ohio-Missisipi, pomiędzy Cincinnati a St. Lonis, mająca długości 330 mil angielskich (62—5 mil geogr.) zbudowaną była z układem szyn w odstępie 6 stóp, gdy tymczasem wszystkie koleje amerykańskie mają odstęp między szynami 4 stopy 8—5 cali. Należało ją przerobić i zastosować do ogólnego systemu. Podzielono więc całą kolej na drobne sekcje, do każdej sekcji przeznaczono nadzorcę robót i stosowną liczbę robotników, i olbrzymia ta praca wykonaną została w przeciągu jednego dnia!! Mybyśmy nie dokazali czegoś podobnego!

„Przyjaciela domowego“ wyszedł nr. 20. i zawiera: Cmentarz wiejski, powieść c. d. z ryciną: Dziewica zamku na Spiżu, podanie ludowe; Przeklęty poemat; Polscy lekarze we Francji; O słuchu; O pielęgnowaniu kamelji, dok.; Zapiski gospodarskie i rozmaitości, z ryciną. Wszystkie urzęda pocztowe przyjmują przedpłatę za rok bieżący na to czasopismo, które jest do nabycia w komplecie.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z d. 18. listopada. Licytacje: W sądzie powiatowym w Złoczowie d 13. grudnia, 17. stycznia i 15. lutego 1872 roku sumy 500 dukatów i 500 złr. zaintabulowane na dobrach w Złoczowie na rzecz śp. Szczepana Majora. W lwowskim sądzie krajowym d. 22. stycznia i 15. lutego suma 8000 złr. zaintabulowana na dobrach Ostrów.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów, dnia 17. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, realizowanych na targu lwowskim w ciągu tygodnia.)

Łagodne powietrze, ułatwiające dostawy wodą w Holandji, jest powodem, że targi zagraniczne zawsze jeszcze nie są ożywione, gdy przeciwnie ta sama przyczyna oddziaływa u nas niekorzystnie, bo przy wilgotnem powietrzu ani młócić, ani dostawiać nie można. Interesa więc u nas w stagnacji i dawniejszych umów trudno doprowadzić do końca, gdyż sprzedający nie dotrzymują terminów; jest to wada, która zbyt często naraża nasz handel na straty.

Zboże. Pszenica 170 ft. gotowa 10—10.80, z umową 10—10.25. *Żyto* 160ft. gotowe 7.50—7.75. z umową 7—7.50. *Jęczmień* 140 ft. 5.75—6 złr. *Owies* 100 ft. 3.30—3.50. *Hreczka* 140 ft. złr. 6.50—6.75.

Zboża strączkowe. Groch 180 ft. 8—9.25. Fasola 180 ft. 9.75—10.

Nasiona. Koniczyna 180 ft. 55—56 złr.

Nasiona olejne. a) *Rzepak* zimowy 150 ft. złr.

14.75—15.25 zł. *Lnianka* 150 ft. 11 złr. *Nasienie lniane* 150 ft. 11 złr, konopne 120 ft. 5.40.

Chmiel 100 ft. nowy 80—110 złr., stary 40 do 60 złr. *Konopie* 100 ft. surowe 12—14 złr., czesane 20—24 złr.

Okowita gotowa 80 Trallesa 41 miar, 23.50 zł., na styczeń-maj 21.75 złr.

Druga międzynarodowa roczna wystawa odbędzie się w Londynie, w roku 1872, i trwać będzie od 1go maja do 30. września. Oprócz sztuki w ogóle, przemysłu kunsztownego i nowych umiejętnych wynalazków, obejmować ma ta wystawa wszelkie wyroby z bawełny, klejnoty prawdziwe i naśladowane, instrumenta muzykalne wszelkiego rodzaju, papier i wyroby z papieru, materjały do pisania i rysunków, druki, przedmioty akustyczne, nakoniec płody surowe, maszyny i postępowanie przy produkcji powyższych przedmiotów. Artyści, technicy i przemysłowcy, którzyby mieli zamiar obesłać pomienioną wystawę, winni zgłosić się w tym względzie najdalej do 30. listopada b. r. do wiedeńskiej izby handlowej i przemysłowej.

Z Wiednia.

Konferencja delegatów polskich, zwołana przez dr. Zyblikiewicza do Wiednia dla zorjentowania się w sytuacji politycznej, wypadła dość mizernie. O ile polegać możemy na informacjach naszych, nie zjechała się nawet połowa delegatów. Jedni z pierwszych pospieszyli pp. Ludwik Wodzicki i Klaczko.

Zamiast Kellersperga, który w ostatnich dniach swojej misji pracował właśnie nad rozwinięciem swojego programu galicyjskiego *„gegen die Polen die Ruthenen auszuspielen"*, i w tym celu zaczął się znosić z kilku prowodyrami partji świętojurskiej — bystroocy nasi politycy zastali prąd wprost przeciwny, a położenie rzeczy mimo całej niedecyzji swojej, o wiele na lepsze zmienione.

Dnia 17. b. m. wieczorem miał Grocholski kilkogodzinną naradę z hr. Andrassym, a p. Zyblikiewicz mocno był rad zasięgnąć autentycznego języka o zamiarach i usposobieniach nowego kierownika państwa.

Klika naszych ogólnougodowców będzie z pewnością wynajdywać różne trudności przeciwko programowi odrębnej ugody przedlitawsko-galicyjskiej. Na oświadczenie Andrassy'ego, że będzie się starał wpłynąć na koronę, aby do steru powołała ministerstwo, które sobie weźmie za zadanie przeprowadzić odrębną ugodę z Galicją na wzór chorwacko-węgierskiej, — odpowie ta klika niezawodnie: „Ekscelencjo! a cóż się stanie z Czechami?" I dożyjemy tego wstydu, że taki Andrassy wzruszy ramionami i zapyta pp. Polaków: czy panowie jesteście Czechami czy Polakami? Jeżeli się mienicie być reprezentantami Polaków, to powinniście baczyć tylko na interes Polski, który równorzędnie może stać tylko obok takich interesów, jak niemiecki i węgierski. Co innego, jeżeli swój interes stawiacie na równi z czeskim, słowackim, bocheskim itp., z których każdy z osobna i wszystkim razem służą tylko za czynniki propagandzie obcej, ah! to wtedy darujcie, że każde stronnictwo choćby najprzychylniejsze dla odrębności Galicji, musi was traktować na tej samej równi, na której chcecie sami być traktowani.

Dożyć gotowiśmy tego wstydu, że przyjdzie rząd, który powie: przyjąłem do programu swojego odrębność Galicji, i odrębną ugodę z tym krajem; reprezentanci jednak galicyjscy, wybrani pod wezwaniem ogólnej ugody za czasów Potockiego i Hohenwarta, nie godzą się na ten program, przeto jestem zmuszony rozwiązać sejm galicyjski i dać możność wyborcom tamtejszym wybrania takich ludzi, którzy mniej marzą „o pojednaniu wszystkich ludów" Europy i Afryki, a więcej sumiennie oceniają interesa swojej własnej ojczyzny.

Wczoraj telegrafowano nam o prawdopodobieństwie powołania do steru Przedlitawji zwolenników programu zjazdu Niemców z d. 26. lutego b. r., który obok wyborów bezpośrednich w zachodniej części Przedlitawii przyznaje odrębność Galicji. Zdaniem naszem byłaby to najpomyślniejsza dla nas kombinacja, ale wątpimy jeszcze bardzo, czy przyjdzie do skutku.

Pogłoska o powołaniu hr. Gołuchowskiego do utworzenia nowego gabinetu, jest niedorzecznością w teraźniejszej chwili. Cały świat tak zwany liberalny niemiecki ma uprzedzenie do hr. Gołuchowskiego. Jest ono wprawdzie dość niesłuszne, ale jest, i dla tego misja jego musiałaby spełznąć na niczem, a w obec sprawy galicyjskiej nowych narobiłaby kwasów. A wśród rozdrażnienia żywiołów, z którymi ugodę zawierać musimy, ugoda żadna nie może przecież przyjść do skutku.

Prawdopodobnie prowizorjum pociągnie się jeszcze czas pewien. Umysły ochłodną; przyjdzie namysł— ale bez poprzedniego rozwiązania wszystkich sejmów nic się porządnego nie zrobi.

Co było wybrane in usum Hohenwarti, in usum federacji i reakcji, to żadną miarą nie pomoże do załatwienia spraw w duchu konstytucyjnym i postępowym.

Do *Czasu* piszą z Wiednia pod dniem 17. listopada: „Już wyjechał bar. Kellersperg. Nietylko sprawa galicyjska była powodem odrzucenia programu jego; sposób, w jaki p. Kellersperg się zabierał do rządów, zdradzał czasy przedrewolucyjne. Od chwili powołania go, *Nowa Presse* utorowała mu koryto, którem p. Kellersperg chciał płynąć. Rozmaite pogłoski obiegały w Wiedniu, których z początku nie chcieliśmy dać wiary; głoszono tu, iż przyszły rządca Przedlitawii oddaje wszyty redakcji pewnego dziennika wiedeńskiego, to znów, iż wysłał powiernika do Lwowa do przywódców stronnictwa św. Jura, celem zawiązania z nim układów. Ugodę z Galicją uważał za niepotrzebną, instytucje ministra dla Galicji za zbyteczną, idąc za poradą *Nowej Pressy*. Przytem pewną szorstkością w formach miał sobie zrazić sfery decydujące; i tak się stało, iż program jego spoczywający od dwóch blisko tygodni w ręku N. Pana, nie opuścił kancelarji cesarskiej. Nie myliły nas więc informacje nasze, pomimo zachwiania loiki w tutejszych stosunkach politycznych; wiedzieliśmy bowiem, iż to, co nie wraca szybko z kancelarji cesarskiej, zazwyczaj tam zostaje w aktach.

„Usunięcie pana Kellersperga opinia publiczna przypisuje hr. Andrassemu, zdaniem naszem niesłusznie. Dla czego przyjaciele p. Kellersperga nie przypisują upadku jego nieodpowiedniemu programowi? Zresztą, o ile znamy sytuację chwilową, żal nam serdecznie p. Andrassego, a nie piszemy słów tych bez dojrzałego namysłu. Najprzykrzejsze zgotowali mu Niemcy położenie. Po rozbiciu rokowań z Czechami, ugoda galicyjska jest, jak dobrze wyraziliście, poprostu kwestją utrzymania w ruchu machiny państwowej. Bez ugody galicyjskiej nie masz w ogóle Rajchsratu.

„Gdyby Niemcy byli załatwili kwestję galicyjską, mogłaby tylko być mowa o załatwieniu jednej z piekących spraw wewnętrznych. Ależ toby było loiczne, naturalnem, zręcznem, i dla tego właśnie Niemcy nie chcą załatwić sprawy galicyjskiej, wolą zostawić cały jej ciężar hr. Andrassemu. Lecz sprawa galicyjska w ręku hr. Andrassego — ze względu na całą przeszłość i wyznanie wiary politycznej tego męża stanu — nigdy się nie wyzwoli od pewnej przymieszki zagranicznej. Na ugodę galicyjską przez p. Kellersperga załatwioną nasz sąsiad północny miałby wprawdzie zawsze baczną zwrócone uwagę, ale ugoda galicyjska pod auspicjami p. Andrassego załatwiona, ściąga na ostatniego stokrotne podejrzenia, których wywołać p. Andrassy najmniejszego nie ma zamiaru. Smutna, że właśnie na p. Andrassego spada ciężar ugody galicyjskiej. W ręku Niemiec sprawa galicyjska jest wewnętrzną koniecznością polityczną, w ręku zaś p. Andrassego jakby środkiem do przeprowadzenia wielkich planów w polityce zagranicznej. Wszystko tu tak się kieruje, jakby poszczególne ludy, skład państwa stanowiące, były nieprzyjaciółmi wzajemnymi a przedewszystkiem nieprzyjaciółmi monarchii. Utrzymują nawet, iż sojusznicy owej osobistości, która teraz nad brzegami Tamizy będzie miała sposobność badać powody swego upadku, ciągle jeszcze agitują, napominając to Polaków, aby nie zrywali z Czechami, to Niemców, aby nie dawali koncesyj Polakom.

„Kto obejmie dziedzictwo po p. Kellerspergu, tym naczelniku gabinetu „zakulisowego", nikomu dotąd nie wiadomo, a mamy powody mniemać, iż do dziś z rana nikt o tem nie miał wyobrażenia. Doniesienie *Nowej Pressy*, iż hr. Gołuchowski ma składać gabinet, zakrawa według tutejszej opinii na efekt teatralny, aby Wiedeńczykom po „raju" niemieckim p. Kellersperga pokazać „czyściec" hr. Gołuchowskiego. *Tagblatt* już się dowiedział, iż Gołuchowski jeszcze nie był przyjmowany przez N. Pana; wierzymy, bo p. Gołuchowskiego nie ma teraz wcale w Wiedniu.

„Długo prowizorjum jednak potrwać nie może, trzeba bowiem będzie Rajchsrat koniecznie zwołać, a wtedy i kwestja rozwiązania sejmów „nielegalnych" (Berno, Linz i Lublana) musi być rozstrzygniętą. Niemcy bowiem wydali hasło, iż dopóty nie pójdą do Rady państwa, dopóki nie będą rozwiązane owe trzy sejmy. Wyborną jednemu z koryfeuszów stronnictwa dał odprawę pewien wysoko położony dostojnik państwowy: „Wydajecie wojnę Czechom, wydajecie wojnę Polakom, wydajecie wojnę katolikom, robicie wszystko, co Koronie może być niemiłem, jesteście w mniejszości, a w zamian za to wszystko pragniecie, aby wam zapewniono sztuczną większość."

„Dnia 9. bm. cesarz uwolnił p. Beusta, d. 10. bm. już p. Beust napisał notę pożegnalną do ambasadorów i posłów przy dworach zagranicznych. W nocie tej p. Beust jest bardzo skromnym, pisze bowiem, iż ułatwił i utorował następcy swemu drogę tak, iż temu już nie pozostanie nic do zrobienia. Pan Andrassy musi być bardzo zbudowany podobnym tonem noty pochodzącej z pióra poprzednika swego, tego nowoczesnego Filipa Macedońskiego w zawodzie dyplomatycznym."

Nową Pressę Andrassego stanowisko w sprawie naszej nie mało przeraża. „Ostatnia szczelina, pisze ona, którą się jeszcze onegdaj zdawało przebijać trochę jasności na naszym widnokręgu politycznym, znowu chmurami zasunięta! Sytuacja ponownie się zamąciła. Zaledwo hr. Andrassy objął swój nowy urząd jako minister spraw zagranicznych, już przepadła poruczona p. Kellerspergowi misja. Ale dwa fakta stoją w ścisłym z sobą związku. Coby to Andrassy powiedział, gdyby kto się wmięszał w sprawy kroackie? on nie jest kanclerzem jak Beust, a przecież pewnem jest, że Andrassy, nie mogąc zmiękczyć upatrzonego sternika Przedlitawii w jednym punkcie, doprowadził do odrzucenia jego programu — i nasze przesilenie ministerjalne tam wróciło, zkąd wyszło. Mianowane po upadku Hohenwartha ministerjum prowizoryczne, istnieje ciągle, nadzieja utworzenia ministerjum parlamentarnego stała się znowu niemożebną; nadchodzi konferencja polskich mężów zaufania, z której ma nowy organizm się narodzić; a tymczasem ministerjum prowizoryczne rozpisuje bezpośrednie wybory w Czechach, ale nielegalne sejmy pozostawia nietknięte; chaos wszerz i wzdłuż, a nad wodami unosi się dzisiaj mesjasz polityczny Andrassy. Trzeba przyznać, że to wiele obiecujący debiut, w którym się tu u nas przedstawił nowy minister spraw zagranicznych i pułkownik honwedów." Z Pesztu zaś otrzymuje ona następującą korespondencję:

„Nie ma narodu, któryby się w polityce swojej więcej kierował tradycjami, jak madjarski. W ustawodawczej walce o ciągłość prawną nauczył się kochać stare idee, a jedną z nich jest idea polska. Serce łączy Węgra z Polakiem. Obudwom wspólną jest nienawiść do Moskwy, obadwaj mają jednaką historję i jednaki rozwój socjalny; tu i tam rządzi szlachcic, przeciw któremu bez bezpośrednictwa silnego stanu mieszczańskiego stoi od dawna pozbawiony prawa i uciemiężony chłop. Gdyby wówczas, kiedy po rewolucji lipcowej nastąpiło powstanie polskie, byli mieli Węgrzy władzę państwową tak jak ją dzisiaj w rękach mają, Polska byłaby wówczas przywróconą, a wy z tamtej strony bylibyście teraz wolni od rad węgierskich co do ugody galicyjskiej, oczywiście, gdybyśmy byli pokonali Paskiewicza. Ale cóż, Madjarowie wobec nałożonej na rząd wiedeński przez Palmerstona polityki neutralności nie mogli sympatyj swych dla dzielnego „narodu braterskiego" inaczej udowodnić, jak tylko posyłając tajemnie pieniądze, broń, żywność, oficerów węgierskich i akademików wojskowych, którzy dezerterowali i przez adresy komitatów chcieli zniewolić Metternicha do interwencji.

„W sejmie węgierskim poruszono w r. 1833 znowu kwestję polską: „Nośmy więc żałobę, rzekł wtenczas jeden z mowców, nie na kapeluszach, lecz w sercach naszych. Aby zaś rząd wiedział, że nie są to czcze słowa, to oświadczam uroczyście, że w samym komitacie Borsod stoi 30.000 ludzi, gotowych wszystko dla Polski poświęcić." Najzapaleńszym atoli rzecznikiem Polaków jęczących pod knutem Paszkiewicza był młody, w sejmie tym po raz pierwszy występujący deputowany. „Zdeptano dawną wielkość tego narodu, rzekł między innemi w nieprzygotowanej mowie, zgruchotano naokoło pomniki dawnej wolności, a nad brzegami krwią polską napojonej Wisły, palą się zagrody nie wolnej już więcej Polski! Boleść naszą powiększa jeszcze uczucie, że prócz współczucia i modlitwy nic innego zrobić nie możemy dla uciśnionych; gdyż i na nas już od wieków cięży żelazna dłoń nieubłaganego losu, tak, że dla naszego nieszczęśliwego sąsiada nie możemy zrobić tego, co zrobił Węgier w r. 1278 dla Rudolfa z Habsburga, przeciw potężnemu Ottokarowi." Mężem, który te słowa powiedział, był młody Franciszek Deak. Co stary Deak myśli teraz o Polakach i ugodzie galicyjskiej nie wiem, bo dla obcych jest nieprzystępny. W zakończeniu pisze ów korespondent, że Madjar żyje jeszcze teraz wspomnieniem dni; kiedy bohaterowie polscy kładli swe życie za wolność na palach Ostrołęki.

„Tam ugoda galicyjska, którą gdzieindziej rozdziela potrzeba i maluczkość umysłowa, pochwyconą została gorąco, i z całym ogniem poparto konieczność polityczną, aby prawa pogwałcania udzielić mniejszości uprzywilejowanej, koszta gospodarstwa polskiego zapłacić z kieszeni austrjackiej i przygotować wojnę z Moskwą. Czech, nie mówiąc już o pielgrzymce do Moskwy, już dla tego samego, że jest mieszczaninem lub chłopem, jest Madjarowi niesympatycznym; szlachta czeska należy zaś do owej kamaryli, którą Węgier na śmierć nienawidzi. Ale szlachcic polski, który polował z przodkami Madjara za wielkiego króla Ludwika, musi bądź co bądź otrzymać jakiś kąsek z bogato zastawionego stołu węgierskiego, a Niemiec zapłaci koszta przyjaźni madjarsko-polskiej."

Korespondent wiedeński do *Köln. Ztg.* donosi o okólniku hr. Beusta do reprezentantów austrjackich za granicą, zawiadamiającym o ustąpieniu kanclerza w tych słowach: „Hr. Beust zawiadomił wczoraj c. i k. poselstwa za granicą okólnikiem napisanym w języku francuskim o swojem ustąpieniu z ministerstwa. W okólniku tym powiada, że cesarz uwolnił go najłaskawiej z tej posady i mianował ambasadorem w Londynie. Powody, dla których otrzymał dymisję są natury czysto osobistej i nie dotyczą wcale ani wewnętrznej ani zewnętrznej polityki. Powołany do władzy po katastrofie, która zagroziła bytowi monarchii, wyłuszczył w okólniku z 1. listopada 1866 r. program, aby tryumfować nad wewnętrznemi i zewnętrznemi trudnościami, które pessymizm, jaki owładnął wówczas wszystkie klasy ludności, kazał uważać za niepokonane. Programowi temu pozostał kanclerz wierny; sztandar pokoju, jaki rozwinął bez uprzedzenia i bez tajemnej grozy po nieszczęśliwej bitwie pod Sadową, wysoko był od tego czasu wzniesiony bez obawy i bez nagany, i pozostał obroną naszą wśród wypadków zmiennych, walki olbrzymiej, która wstrząsnęła kontynentem i zachwiała podstawą równowagi europejskiej. „Powierzony opiece mojej honor monarchii — nawet przeciwnicy oddają mi słuszność — pozostał w moich rękach nienaruszony. W zgodzie z naszymi najbliższymi sąsiadami, wczoraj nieprzyjaciele, dziś przyjaciele, — żyjemy w pokoju z całym światem, a głos nasz ma znaczenie w parlamentach austrjackich. Moglismy się z całą ufnością oddać rozwojowi owych niezmierzonych źródeł pomocniczych, w jakie Opatrzność uposażyła to państwo, a bezprzykładny dobrobyt nagrodził nasze usiłowania. Moglismy równocześnie na zasadzie ugody węgierskiej pod moim wpływem zawartej, zmieniać i uzupełniać nasze ustawy zasadnicze; mogliśmy węzły, łączące dawną naszą dynastję z rozmaitemi narodowościami, które dzisiaj więcej, niż kiedy czują, że ich siła na zjednoczeniu polega, pogodzić z wymogami naszej epoki.

„Jakkolwiek konstytucja, tak, jak każde dzieło ludzkie, może być niedokładną, okazała ona jednak w przesileniu, szczęśliwie przez nas przebytem swą zbawczą siłę. Dla tego też z spokojnem sumieniem pozostawić mogę następcy mojemu owoce pojednawczej a pełnej godności polityki, której piastunem mianował mnie cesarz, a którą zatwierdzili delegowani jego ludów jednomyślnie na ostatniem swem posiedzeniu. Dla następcy mojego lżejsza będzie praca, niż była dla mnie. Znajdzie nie tylko drogę utorowaną, ale i wyrównaną, a posłuszny rozkazom naszego najłaskawszego monarchy potrzebuje tylko nią iść, aby kiedyś opuścić znów ster z tem zadowoleniem, jakie ja w tej chwili czuję, w której N. Pan w łasce swej pozwala mi wypocząć i pomyśleć o troskliwości, jakiej wymaga zdrowie męża, nadwątlone w walkach stronniczych, i przez ciężką odpowiedzialność, która bezprzestannie przez lat pięć na mnie ciężyła."

W wykonaniu patentu cesarskiego namiestnictwo pragskie kierowane prowizorycznie przez wiceprezydenta Riegera von Riegershofen rozpisało już wybory bezpośrednie do Rady państwa. Odbędą one się z gmin wiejskich dnia 14., z miast izb handlowych 16., z większych posiadłości 18. grudnia; zdaje się więc, że z końcem grudnia zamierzają zwołać Radę państwa.

Dzienniki czeskie urągają z rozpisania wyborów bezpośrednich. *Pokrok* policza, że z Czech Rada państwa dostanie 44. pomocników. Nadto wszystkie co dzień umieszczają na czele znany wyjątek z pierwszego reskryptu cesarskiego.

Pesti Napló pisze: „Andrassy lubi całkowite czyny, Beust połowiczne; Andrassy jest wprzódy mężem stanu, a potem dyplomatą, Beust odwrotnie; Andrassy baczy na całość i do niej nagina szczegóły, Beust lubi finty wykonania i tym sposobem gubi całość z oka; Andrassy patrzy na istotę, Beusta zmuszało jego dziwne położenie do zbytniego cenienia pozoru; Andrassy sam z siebie zresztą jest odważniejszy, otwartszy i więcej zdeterminowany. Polityka Andrassego będzie pokojową. Wytyczył on ją w swej ostatniej mowie sejmowej. Mianowicie będzie ona twórczą na polu polityki wschodniej, gdzie zastaje puściznę albo niezadawalającą, albo na nic niezdałą. Beust experymentował tam bez powodzenia, tam pole dla Andrassego do złożenia głównego egzaminu z swej zdolności. Musi on tam zjednać Austrji wpływ, jaki się jej na mocy jej obszaru, potęgi, bogactwa i handlu słusznie należy; musi tam złożyć rękojmię, że państwa Naddunajskie nie będą miały w Austrji nieprzyjaciela, lub przedmiot zachłanności zaborczej, ale uczciwego i silnego przyjaciela i potężną podporę. Jeśli organa moskiewskie powiedzą, że to polityka zaczepna, to albo się mylą, albo rozmyślnie przekręcają."

W Peszcie 18. listopada na posiedzeniu Izby deputowanych w odpowiedzi na interpelację Iraniego oświadcza minister Pejaczewicz: Odroczenie sejmu kroackiego nastąpiło za zgodą ministra Kroacji i bana; odroczenie to jest zresztą niezaprzeczalnem prawem Korony. Obrady nad sprawami wspólnemi nie będą przez to bynajmniej zatrzymane, gdyż mandat deputowanych kroackich do sejmu węgierskiego trwa nieprzerwanie, dopóki sejm kroacki nowych reprezentantów nie wyśle. Mowca zastrzegł się zresztą przeciw wciąganiu spraw czysto-kroackich w kompetencje parlamentu węgierskiego. Iranyi nie jest zadowolony z odpowiedzi, którą Izba przyjmuje do wiadomości.

Telegraficzny kurs wiedeński.

Wiedeń, d. 18. listopada, 2 godz. — min. Jednolity dług państwa w banknotach 57 złr. 90 ct., w srebrze 67.45; losy pożyczki z 1860 r. 99.75; akcje banku wiedeńskiego 811.—; akcje banku kred. 305.50, Londyn 116.85; Srebro 116.90; Napol. 9.33; Dukat 5.59;

Akcje banku franko-austr. 121.80; węgierskie akcje kredyt. 13[illegible].—; Akcje banku ang.-austr. 265.20; Banku Związk. 263.25; kolei Karola-Ludwika 258.25; kolei siedmiogrodz. 177.50; kolei południ. 200.75; kolei alböldzkiej 185.50; kolei państwowej —.—; kolei lwowsko-czerniow. 17[illegible].—; kolei węg. półn. 163.75; kolei półn. 212.75; kolei Rudolfa 164.—; kolei węg. wschodniej 121.50, kolei Elżbiety 248.25; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75.75; losy z roku 1864 138.50; Usposob. stałe.

Wiedeń dnia 18. listop., 6. godz. 10 min. Akcje kolei koszycko-oderb. 191.50, kredytowe 306.—; banku ang. austr. 265.80, banku obrotowego 182.25, kolei Karola-Ludwika 258.50, kolei połud. 200.70; banku franko-austrjackiego 123.—; losy poż. tureckiej 67.75; banku budown. 91.10; Losy węg. poż. 97.60, kolei państw. 394.50; wied. Związku ban. 279.—; Napoleondor 9.33, Wiedeńska Tramway —.—; losy z r. 1860 —.—; Łupkowska 162.25; Usposobienie: stałe.

Przyjechali do Lwowa d. 18. i 19. listopada.

Hotel Żorża. Kazimierz hr. Wodzicki, z Olejowa. Stanisław Brykczyński, z Dydiatycz. Artur Głogowski, z Bojańca.

Hotel Angielski. Władysław hr. Koziebrodzki, z Ludwinowa. Leon Chrzanowski, z Pnikuta. Antoni Konstanty Janocha, z Strzylicz. Władysław Osmólski, z Góry. Wincenty Petrowicz, z Przybówki. Ludwik Czajkowski, z Tutorkowic.

Hotel Europejski. Kazimierz hr. Tarnowski, z Wołynia. Jan br. Abele, z Węgier. Tadeusz Cybulski, z Humnisk. Adam Skibicki dr. medycyny, z Horodenki.

Lwów, *z Izby handlowej* d. 18. listopada.	płacą
I. Akcje za sztukę.	
Kolej gal. Kar.-Ludw.	258 —
„ Lwow.-Czern.	169 75
B. hip. gal. z wpł. 50%	122 —
Banku kraj. z wpł. 40%	— —
II. Listy zastaw. za 100 zł.	
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	73 50
Banku hipot. gal. 6%	88 75
Gal. zakład kred. włośc.	90 50
III. Obligi za 100 złr.	
Indemnizacyjne galicyj.	76 25
Poż. gł. z r. 1866 po 7%	— —
IV. Monety.	
Duk. holend.	5 53
Dukat cesarski	5 55
Napoleondor	9 26
Pół imperjał rosyjski	9 45
Rubel rosyjski srebrny	1 84
Rubel rosyjski papier.	1 59
Pruskie bilety kasowe	1 75
Srebro	116 50
Wiedeń 17. listop.	
5% zjed. dług pań. ban.	57 70
5% „ „ „ sreb.	67 40
„ Obl. ind. niż. Austr.	95 —
„ „ „ czeskie	98 —
„ „ „ węgiersk.	79 75
„ „ „ galicyj.	75 50
„ „ „ bukowiń.	73 75
„ „ „ siedmiog.	75 25
Pożycz. głodowa galic.	— —
% węg. poż. kol. (po 300 fr.) 120 złr.	109 40

Listy zastawne.	płacą
5% Banku nar. los.	—
4 „ galicyjskie	73 —
5 „ „	83 —
6 „ gal. zakł. kred. wł.	90 50
5 „ węgierskie losow.	88 50
5 „ zakł. kred. austr.	104 25
5 „ zakładu kred. austr. spłacal. w 33 lat.	86 2.
5% Domin. pań. 120 zł.	120 75
Pożyczki loteryjne.	
Losy pożycz. z r. 1839	289
„ „ „ 1854	92 —
„ „ „ 1860	99 75
„ „ „ 1864	138 40
„ Comorente	24 50
„ Kredytowe	185 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —
„ księcia Salm	42 50
„ księcia Palfy	28 —
„ ks. Klary	36 —
„ hr. St. Genois	31 50
„ miasta Budy	32 —
„ ks. Windischg.	25 —
„ hr. Waldstein	22 —
„ hr. Keglevich	14 —
„ Rudolfa	14 50
Akcje bank. i przemysł.	
Banku narod. austr.	813 —
Zakładu kredytowego	306 —
Żeglugi par. na Dunaju	579 —
Kolei półn. Ferdynanda	21 20
„ rządowej fr. s.	392 50
„ zachodn. c. El.	248 —

	płacą
Kolei Pardubickiej	18[illegible]
„ południowej	199 —
„ Galicyjskiej	— —
„ Czerniowieckiej	169 2[illegible]
„ węg. półn. wsch.	163 —
ks. Rudolfa 200 zł. wa	163 —
Akcje kol. Alf. fiuman.	186 —
„ „ Kosz.-Bognm.	190 25
„ „ Siedmiogrodz.	178 —
„ „ Cisańskiej	251 50
„ „ wschod. węg.	12[illegible] 75
„ „ austr.-północ. wschodniej	221 50
„ „ Franc.-Józefa.	210 25
Akcje banku anglo-aust.	262 3[illegible]
„ „ anglo-węg.	96 —
„ Zakł. kred. węg.	127 25
„ bank. franko-aust.	122 70
„ „ węgierskiego	98
„ „ kraj. galic. we Lwowie	— —
„ wied. d. obr. płod.	202 50
„ galic. hipoteczn.	1[illegible]2 50
„ austr. związkow.	102 50
„ dla obrot. ogóln.	181 —
„ Tow. han. pł. leś.	31 50
Obligi pierwszeństwa.	
Kol. ces. Elżb. 5% za 100 złr. k. m	— —
„ (sr. pr. 100 złr. w. a.	95 50
(Emis. 1862) „ „	95 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 50
„ „ Emis 1867 fr.	133 50
Kolei połud. St. 500 fr.	110 60
„ Bony 1870-1874 6%.	229 50
Kol. pół. C. F. 100 zł mk.	90 —

	płacą
K. pół. C. F za 100 zł. wa.	86 50
„ „ w sreb. 5% wa.	105 20
Kol. zachod. Czesk. za 100 zł. wa. sr. 100 zł wa	96 40
Kolei połud.-pół. niem.	
— 5% — za 100 zł.	— —
— — w srebrze	96 60
Kol. gal. K. L. 300 zł. wa (w srebrze 5% za 100)	105 —
Kol. gal. K. L. Emis. II.	100 80
Kol. lw.-czer. po 300 zł. (w srebrze 5% za 100)	79 30
„ Emisja 1867.	9[illegible] 50
Kol. Sied. złr. 200 w. a.	90 —
„ ks. Rudolfa po 300 zł. (w srebrze 5% za 100)	90 75
Kol. pół. czes. po 300 zł (w srebrze 5% za 100)	102 —
Tow. żegl. par. na Dun za 100 złr. m. k	— —
Austr. Loyd 100 zł. m.k.	102 50
Tow. prags. przem. żel. po 300 złr.	10[illegible] 25
Waluty. Cesars. korony	— —
„ dukat na wagę	— —
„ „ obrączk.	5 59
Złoto al marco	— —
Napoleondory	9 33
Fryderyki	— —
Luidory (niemieckie)	— —
Suwereny angielskie	1[illegible] 65
Imperiały rosyjskie	— —
Srebro	116 60
Srebro, kupony	116 75
Talary związkowe	— —
Pruskie bilety kasowe	1 75

Dr. Karcz

leczy słabości weneryczne i naskórne jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie. Tegoż ***Poradnik popularny*** jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 8—9 i od 2—4 godziny w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku. 1838 88—?
(Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

J. Z. Ujhelyi,

Dentysta,

przy placu Halickim naprzeciw studni.

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta, i uskutecznia mianowicie:

Operacje,
Osadzenie pojedyńczych sztucznych zębów i całych szczęk

na złocie, platynie i kauczuku, z wszelką elegancją nie do rozróżnienia od prawdziwych do życia zupełnie użytecznych, tudzież

PLOMBY, bez bolu złotem, platyną i innemi kompozycjami nadmieniając, że ustanowił

ceny rozmaite,

aby i mniej zamożnym umożebnić korzystanie z dobroczynnych tych wynalazków. 1849 17—?

Komitet urządzający
kasę zaliczkową we Lwowie

na mocy statutu zatwierdzonego przez c. k. **namiestnictwo** postanowieniem z dnia 19. **września** 1871 l. 40154 a wskutek wezwania **Wydziału Rady** powiatowej lwowskiej z dnia 7. **października** 1871 l. 725 uprasza niniejszem wszystkich obywateli, którym egzemplarz statutu **wraz z wykazem zapisów** (czyli arkuszem subskrypcyjnym) przesłany został, aby raczyli **wykazy zapisów** zwrócić; zarazem uwiadamia niniejszem Komitet

że od d. 15. listopada 1871 zacząwszy

zapisy chcących przystąpić do Towarzystwa kasy zaliczkowej odbywać się mogą

tylko przez zgłoszenie się ustne lub pisemne (według art. 4. statutu kasy zaliczkowej we Lwowie) w kancelarji Wydziału Rady powiatowej lwowskiej, na ręce sekretarza, w domu JW. b. Branickiego przy placu Marjackim, dawniej pod l. 6½, teraz pod l. 3 (nową.) 2012 2—3

Z komitetu urządzającego
we Lwowie d. 15. listopada 1871.
Zastępca przewodniczącego, *Henryk Lewartowski.* Sekretarz *K. Widman.*

Rosyjski

SKŁAD HERBATY

Domu zleceń rolników

Br. A. Gostkowski

w Czerniowcach.

70 FILIJ w Galicji.

Herbata na wystawie nagrodzona funt ros. po 3, 4, 5, 9 i 15 złr. w. a.

Wszelkie przesyłki *franco.*
Przy większych zamówieniach rabat. 1936 5—8

GARBARNIA

tudzież

SKŁAD SKÓR
Dr. Henryka Jasieńskiego

w Rasztowcach

poczta **Touste** powiat **Skalacki.**

Zakład powyższy, zastosowawszy najnowsze wynalazki fabryk zagranicznych, wyrabia i utrzymuje na składzie wszelkie gatunki skór garbowanych; mianowicie zaś:

Podeszwy polskie i proste,
Juchty czarne, szare i kratkowane,
Cielęce czarne i szare,
Ałunowe białe i gładzone (blanki) rymarskie,
Kozłowe czarne w zwojach (buntach),
Inne drobne do siedlarskich, szewskich, rymarskich i introligatorskich robót.

Sprzedaż w hurcie lub podrobna na wagę po cenach najumiarkowańszych.

Do wyrobu przyjmuje zakład surowe skóry i w małych partjach.

Mianba skór surowych na garbowane jest pożądaną. 2005 2—3

Zarząd garbarni w Rasztowcach.

LEON ORŁOWSKI

perukarz i fryzjer, przeniósł swój zakład z pod l. 1. przy placu Halickim do domu pod l. 2 przy tymże placu, gdzie przedtem kawiarnia Józefa Müllera była. Zawiadamiając o zmianie lokalu, uprasza Szanowną Publiczność miejską i P. T. obywateli wiejskich o zaszczycanie go i nadal swemi względami. 2006 2—3

Kancelarja adwokata krajowego
Dr. Jana Freudenberga

przeniesiona obecnie do kamienicy Maurycego Kolischera pod l. 17. ulica Kościuszki, dawniej Fresnela. 1998 3—3

2007 **KSIĘGARNIA** 2—3

Karola Wilda

we LWOWIE

otrzymała na główny skład następujące nowe dzieła:

Dombrowski et Versailles par B. Wołowski. Avec pièces et autographes a l'appui signés: Picard, Dombrowski, Delescluze etc. et une lettre authographe de M. Fr. Smolka. **6 edition** revue et corrigée. Genéve. Octobre 1871. 8vo 148 str. i 4 fascimilia złr. 2.

Gimnazja i szkoły realne pruskie a nasze, ze względu na organizację i metodę nauczania. Sprawozdanie do W. Wydziału kr. Galicji i Lodom. wraz z W. ks. Kr. ułożone p. dr. Z. **Samolewicza** i dr. K. **Benoniego.** VI i 153 str. w 8ce 1 złr.

Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym p. T. J. **Steckiego.** Serja II. XX. i 472 str w 8ce z tablicą. Lwów 1871 złr. 3.
Tom I. wyszedł w r. 1864 XII i 385 str. złr. 2.50.

Kritische Blicke in die Geschichte der **Karpathen-Völker** im Alterthum u. im Mitelalter, (mit e. Karte) v. dr. Is. **Szaraniewicz.** 141 str. złr. 1.50

Stan szpitali powszechnych w Galicji w r. 1871. Sprawozdanie złożone Wydziałowi kraj. przez dr. Z. **Dobieszewskiego.** III. 131 str. w 8ce z dwiema tablicami 1871 zł. 1.

Rzut oka na **urządzenia szpitalne** w niektórych krajach Europy. Napisał dr. Z. **Dobieszewski** 94 str. w 8ce Warszawa 1870 60 ctów.

W cenie zniżonej sprzedaje ta sama księgarnia:

Trentowski Br. F. **Myślini**, czyli całokształt logiki narodowej, 2 spore tomy (zamiast 11 złr. 40 c. za 5 złr. 70 ct.

☛ **Ostatnie nowości:**

Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski przez Franc. **Rychlickiego.** 516 str. w 8ce zł 3.

Suchoty płucne i gruźlica z odczytów klinicznych prof. **Oppolzera** przetłumaczył i przypisami pomnożył dr. Wład. **Rudnicki.** 72 str. w duż. 8ce Warszawa 1 złr

Handbuch zum neuen öster. **Notariatsordnung** mit Formularien v. Dr. Schimkowsky. 246 str. w duż. 8ce. Wiedeń 1871., złr. 2.

Projekt ustawy sądów gminnych wiejskich z przejściem do powiększonej administracyjnej gminy. XVII. i 91 str. w 8ce 1871 złr. 1.20.

W tych dniach opuści prasę:
Nowe zupełne i poprawne wydanie

Pism Józefa Supińskiego

5 tomów, razem 126 arkuszy w 8ce. **Cena tylko 5 złr. wal. austr.**
Główny skład w księgarni **K. WILDA.**

Londyński skład

HERBATY, KAWY i RUMU

we Lwowie u

Juljusza Adama

Najlepsze źródło do nabycia
1925 **tychże artykułów.** 10—50

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bolu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną
1848 plombuje 31—?

Dentysta J. WEISS, były
asystent dr. Bardacha w Wiedniu.
Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Ogłoszenie konkursu.

Lwowskie Towarzystwo prawnicze ogłasza niniejszem w skutek uchwały walnego zgromadzenia z dnia 12. lutego b. r. konkurs na najlepsze dzieło napisane w języku polskim a obejmujące:

„Wykład austrjackiego powszechnego prawa wekslowego."

Przedmiot ma być opracowany w ten sposób, iżby dzieło, stojąc na dzisiejszem stanowisku nauki, odpowiedziało oraz potrzebom tak młodzieży uniwersyteckiej jak równie praktyki.

Praca uznana za najlepszą otrzyma **nagrodę** w kwocie **czterechset** (400) złr. w. a.

Ubiegający się o nagrodę nadeszlą prace swoje do **Towarzystwa prawniczego na ręce prezesa najdalej do końca marca 1873 roku** a to w **dwóch egzemplarzach** oznaczonych pewnem godłem. Nazwisko i miejsce pobytu autora ma być podane osobno w opieczętowanej kopercie, oznaczonej tem samem godłem jak rękopis.

Nadesłane prace oceni komisja, którą po upływie terminu konkursowego wybierze lwowskie Towarzystwo prawnicze. — Autorowi dzieła, uznanego za najlepsze, wypłaci się bezzwłocznie nagrodę i zwróci zarazem jeden z przedłożonych egzemplarzy rękopisu. Inni autorowie otrzymają także napowrót swe rękopisy. 1993 3—3

Własność literacką dzieła nagrodzonego pozostawia się autorowi. Autor będzie jednak obowiązany ogłosić dzieło drukiem w przeciągu jednego roku od dnia, w którym nagrodę otrzyma i nadesłać je Towarzystwu w 10 egzemplarzach. Gdyby zaś w tym terminie dzieła drukiem nie ogłoszono, natenczas własność literacka dzieła przechodzi na lwowskie Towarzystwo prawnicze.

Lwów, 16. września 1871.
Dr. Marceli Madeyski, prezes; *Dr. Tytus Kirchenberger*, sekretarz.



Herbata

chińsko-rosyjska

P. S. ANDREJEWA z Moskwy.

Skład główny komisowy u

K. GROMADZIŃSKIEGO

we LWOWIE
róg ulicy Halickiej i kapitulnej pod l. 13. m. na I. piętrze.

CENNIK:

I. Gatunki herbaty czarnej

N. 1. Czarna, zwyczajna **Liansin**	ft. złr.	2
„ 2. Chańska **Taisan**	„ „	3
„ 3. „ „ prima . .	„ „	5

II. Gatunki herbaty mięszanej
z kwiatem.

N. 4. Czin-Kin-Kulong	ft. złr.	4
„ 5. **Nencheo-Lian**	„ „	5
„ 6. „ „ aromatyczna	„ „	7
„ 7. Sin-fu-dzi-Lian	„ „	10

☛ Prócz głównego składu herbaty Andrejewa utrzymują na składzie i sprzedają po tych samych cenach we Lwowie firmy pp. **A. Bogdanowicz**, plac Marjacki, **F. S. Bardasz**, naprzeciw Katedry nr. 9. **Żmudziński i Kostecki, Gross & Strus.** 1899 7—?

Zamówienia z prowincji uskutecznia się pospiesznie i z wszelką akuratnością.

Skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

przy ulicy Szerokiej l. 10½, zaopatrzony w jak największy wybór tych instrumentów, niemniej jak pianina itp. poleca swoją

wypożyczalnię fortepianów.

Cena miesięczna za fortepian przegrany 4 do 5 złr. — Nowy fortepian lub pianino 3 do 10 złr. 1858 25—?

Ant. Pawlikowski

Dr. Med. i Chirurg., Mag. Akuszerji,

wróciwszy z zagranicy osiadł we Lwowie i zajmuje się **akuszerją leczeniem chorob kobiecych i dziecięcych.** — Mieszka przy ulicy krakowskiej pod l. 110 na II. piętrze. Ordyn. od g. 10—12 rano a od 2—4 po południu. 1894 16—?

Nakładem F. H. RICHTERA

we Lwowie i Poznaniu
wyszedł

HALICZANIN

i

illustrowany kalendarz

»CHOCHLIKA« 2015 1—?

Cena 50 ct., tuzin złr. 4.50.

1990 2—2

Świeży transprot
nowości i towarów
Z PARYŻA

nadszedł do handlu

WŁADYSŁAWA LEWICKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Halickiej,

Osobliwie poleca się i zwraca uwagę szanownych **dam** na wielki wybór **kapeluszy, kaftanów i płaszczy** zimowych do ulicy i do pokoju, **sukień** do spaceru sukienkowe i podróży, szlafroków damskich **(robes de chambre, a la Marie Antoinette)** nowej formy **Tournures i krynolin** pod nazwą

MIGNON,

aksamitów i materyj prawdziwych lyońskich, szali, chustek, pledów itp.



WAŻNE
dla
KAŻDEGO!

Aby każdej rodzinie, każdemu rękodzielnikowi nabycie maszyny do szycia, która obecnie niezbędną się stała, o ile możności ułatwić, dostarcza niżej podpisany główny skład maszyn firmy

The Singer Manufacturing Com

W NOWYM YORKU każdą maszynę za spłatą umiarkowanemi ratami.

Gwarancja na zawsze. Ceny stałe. Nauka dla kupujących bezpłatnie. Wielki skład nici, jedwabiu, igieł i części składowych maszyny do szycia. Skład fabryczny gotowej bielizny dla mężczyzn i chłopców z Klattau (w Czechach). Dziewczętom udziela sie za umiarkowanem wynagrodzeniem gruntownej nauki szycia i mogą być pomieszczonemi.

We **LWOWIE** ulica Halicka nr. 306 — w **KRAKOWIE** rynek nr. 19 — w **OPAWIE** na wyższym Rynku. 1837 5—?

Klemens Rosental

jeneralny ajent prawdziwych Singera maszyn do szycia dla Galicji, Bukowiny i Szlązka i właściciel składu sukien w Krakowie i Opawie.

1923 5—?



C. k. uprzyw. fabryki

Braci Brünner w Wiedniu

nowo urządzony skład

lamp naftowych i ligroinowych

we LWOWIE

ulica Kopernika (szeroka), dom Penthera nr 804¼

poleca

swój **wielki wybór** wszelkiego rodzaju najnowszych i najlepszych **lamp salonowych, ściennych do wieszania i kuchennych** od ct. **40** do złr. **20** i wyżej, jak również i części składowe tychże, jakoto: **kule, umbry, daszki, warki, cylindry itp.** ***po cenach fabrycznych z doliczeniem*** tylko kosztów przewozu.

☛ Za trwałość i elegancję wyrobu ręczy skład. ☚

C. kr. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z dnia 15. kwietnia b. r. Rada nadzorcza wzywa do

wpłaty 10% na akcje (kwity tymczasowe)

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Wpłacać należy od dnia 2. stycznia 1872 począwszy najdalej do dnia 15. stycznia 1872 r.

Uprasza się przeto P. T. akcjonarjuszów, aby w myśl §§. 16. 17 i 18 statutów w powyższym terminie chcieli uiścić

10% czyli po 20 zł. w. a. na akcję

wraz z 5% odsetkami od 1. stycznia po dzień uskutecznionej wpłaty do głównej kasy Towarzystwa we Lwowie

przedkładając równocześnie kwity tymczasowe, celem odstemplowania onych i uwidocznienia uiszczonej wpłaty.

Lwów dnia 6. listopada 1871.

Rada nadzorcza.

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizja zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą. 1987 3—4

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Drukiem Kornela Pillera.